Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 84 Kraków, czwartek 10 kwietnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Robota przedwyborcza

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 7 kwietnia.

Rząd p. Sławka czy chce czy nie chce robić wybory — w każdym razie robi pewne pociągnięcia, które mają wywołać wrażenie, że to przecież stać się może. Rozumie się, że chodzi o wywołanie wrażenia strachu; że wszystkie pociągnięcia mają jeden cel: przekonać centrolew, że nietylko on może apelować do społeczeństwa, gdyż i rząd ma otwartą drogę do apelacji — do innych instancyj. Odezwa ogłoszona w sobotę przez wszystkie stronnictwa lewicowe i centrowe podziałała jak bomba; rząd nie spodziewał się, że te stronnictwa nietylko nie boją się nowych wyborów, lecz przeciwnie — pragną ich, są do nich przygotowane.

Na to pociągnięcie rząd odpowiedział swojem pociągnięciem. Dziś właśnie ogłoszona została nominacja sprowadzonego z Paryża pułkownika Schaetzla szefem gabinetu prezydjum Rady ministrów. Jest to tosamo stanowisko, które za rządów Świtalskiego zajmował p. Paciorkowski — obaj: szef i sekretarz specjaliści w robieniu wyborów. Jakie pod tym względem kwalifikacje ma p. Schaetzel, niewiadomo. Ponieważ jednak jest autentycznym pułkownikiem i byłym szefem defensywy, więc kwalifikacje ma na — wszystko. Zresztą będzie miał znakomitą pomoc w tak wykwalifikowanym w robocie wyborczej p. Świtalskim, który pod skromnym tytułem kierownika organizacyjnego BB jest prawdziwym tam dyktatorem — on będzie rozdzielał kandydatury, on — co jest najważniejsze — będzie się starał o pieniądze. Szkoda tylko — dla BB — że drugi raz nie będzie można uciec się do tegosamego źródła, z którego tak hojnie czerpano na poprzednie wybory.

A szef rządu tymczasem — informuje się. Opowiadają sobie dziennikarze, że nigdy jeszcze nie było takiego ruchu, jaki obecnie panuje między prezydjum Rady ministrów a dwoma ministerstwami gospodarczemi: przemysłu i handlu oraz skarbu. P. premjer Sławek, który dotychczas nie stykał się ze sprawami gospodarczemi, na gwałt uczy się, jak wziąć się do tej obecnie najważniejszej i najtrudniejszej sprawy życia państwowego. Naśladuje w tem zresztą swego bezpośredniego poprzednika p. Bartla, który częściej niż każdy inny premjer zwoływał komitet ekonomiczny ministrów na — przeważnie — tajemnicze narady, o których niczego się nie dowiadywano i z których nic nie wychodziło.

To komunikowanie się międzyministerjalne wskazuje, że rząd szuka jakichś sposobów powierzchownego bodaj ujęcia położenia gospodarczego, aby na tej podstawie zbudować platformę wyborczą. A platforma taka jest koniecznie potrzebną, bo z czem rząd pójdzie do wyborów, jaki „program" będą głosić kandydaci BB? Znamiennem jest, że we wszystkich tych jawnych i tajnych przygotowaniach nie mówi się wcale o zmianie konstytucji; rząd widocznie przyszedł do zdrowego zresztą przekonania, że nie jest to sprawa, o którą mógłby ze skutkiem bój stoczyć z opozycją. Zmiana konstytucji, szczególnie w sensie ujętym przez projekt BB, nie jest ani popularną ani też — co poprzedni rząd swem milczeniem sam przyznał — tak pilną, aby można z niej zrobić sztandar wyborczy w czasie, kiedy masy mają naprawdę inne bóle.

Mówi się więc, bardzo zresztą ogólnikowo, o przygotowaniach wyborczych, ale — bez podania przybliżonego bodaj terminu. Nie mając żadnych danych, koła polityczne i dziennikarskie przerzucają się na pole kombinacyj. I tak: p. Sławek powiedział, że ten Sejm już nie dojdzie do głosu, co znaczy, że rząd udaremni legalny krok opozycji do zwołania sesji. Ma to wedle pogłosek nastąpić w maju. Opozycja potrzebne podpisy już ma, a sama finta z otwarciem i natychmiastowem zamknięciem sesji tym razem nie może być zastosowana, gdyż byłaby to oczywista demonstracja, że rząd dla uratowania się przed wotum nieufności nie dopuści nawet do ratyfikacji umów międzynarodowych. Odpowiedzią rządu na żądanie zwołania sesji ma być dekret o rozwiązaniu, przyczem opracowanie wymaganego konstytucją orędzia prezydenta zostanie powierzone tak wypróbowanemu specjaliście, jakim jest p. minister sprawiedliwości Car.

Jeżeli Sejm zostanie rozwiązany w maju, to wybory musiałyby się odbyć za 90 dni t. j. w sierpniu — miesiąc dla rolników bardzo niedogodny. Na to rząd właśnie spekuluje! Na rolników-chłopów BB nie liczy, natomiast partjom chłopskim i — wedle statystyki poprzednich wyborów — robotniczym można przez wybory w czasie żniw uszczknąć znaczną liczbę głosów, o to właśnie idzie. Są to jednak, powtarzam, kombinacje oparte na bardzo niepewnym gruncie, bo na przypuszczeniach i pogłoskach, że rząd zdecydowany jest na wybory. A może się w ostatniej chwili rozmyśli. P. Sławek nie naśladuje swych poprzedników z ery sanacyjnej w urządzaniu zbiorowych zjazdów wojewodów, lecz wzywa ich po kolei niewątpliwie dla wywiedzenia się, jak się zapatrują na sytuację w swem województwie. Czy obraz roztaczany przez wojewodów będzie tak różowy, że można będzie zaryzykować wybory? O to właśnie idzie i to uważają za największą przeszkodę w zamianie zamiarów na czyny. Postrach postrachem, ale obliczenia też nie są do pogardzenia. A wszystkie obliczenia prowadzą do jednej sumy: opinja ma już dość sanacji i jej rządów.

Bez niedomówień

Odezwa wspólna „centrolewu", ogłoszona przez nas w „Naprzodzie" niedzielnym, a podpisana również przez wszystkich posłów i senatorów socjalistycznych stawia przed społeczeństwem kilka spraw, rozstrzygających o naszej przyszłości, w sposób zupełnie wyraźny i niedwuznaczny.

Polską rządzi faktycznie — od czterech prawie lat — *dyktatura marsz. Józefa Piłsudskiego.* — P. marsz. Piłsudski uczynił ją „ukrytą", przybrana w płaszcz *pozorów konstytucyjnych.* Niemniej jest ona „rzeczywistą prawdą polskiego życia". Kraj kołysze się wciąż, jak mówi odezwa, na

„wąskiej krawędzi, oddzielającej stan pozorów prawa od stanu brutalnego bezprawia".

Stąd wyrosła swoista, niezmiernie charakterystyczna dla „pomajowych" stosunków polskich, — niepewność powszechna. Nikt w Polsce nie wie, co przyniesie ze sobą jutro, I nikt nie wie tem bardziej poza granicami Rzeczypospolitej, co jutro w Polsce nastąpi.

Dyktatura p. marsz. Piłsudskiego zawiodła nadzieje, jakie w niej pokładały pewne koła społeczeństwa jeszcze w dniu ostatnich wyborów sejmowych w marcu 1928 r.; *nie potrafiła rozwiązać,* ani nawet sformułować planu rozwiązania żadnego z wielkich zagadnień, stojących przed Polską, w polityce *gospodarczej* wykazała całkowitą *bezplanowość* i brak elementarnej poprostu zdolności przewidywania; *jej powaga moralna, jej autorytet ideowy leżą w gruzach. Dyktatura znalazła się w ślepym zaułku,* wciągając tam wraz z sobą przez sam fakt swego trwania i *całe życie polskie.*

Wyjścia, wyjścia legalne, konstytucyjne, istnieją dwa. Albo p. Prezydent Rzeczypospolitej powoła w zgodzie z wolą przedstawicielstwa narodu na miejsce rządu p. Sławka rząd, oznaczający *usunięcie dyktatury;* albo p. prezydent Rzeczypospolitej rozwiąże Sejm i zarządzi *nowe wybory,* wybory *uczciwe:* w r. 1928 kierownicy obozu „sanacyjnego" przeprowadzali kampanję wyborczą na sposób — powiedzmy — „rumuński"; celu nie osiągnęli, zato okryli wstydem dobre imię Polski; wystarczy odczytywać uważnie orzeczenia Sądu Najwyższego; teraz, wybory „rumuńskie" w Polsce w r. 1930 byłyby *wyborami krwawemi.*

Decyzja zasadnicza spoczywa w rękach — biorąc rzecz konstytucyjnie — p. prezydenta Ignacego *Mościckiego.* W każdym bądź razie na niego spada odpowiedzialność ogromna — historyczna i moralna.

Tak się przedstawia treść główna odezwy „centrolewu"...

Odpowiada ona temu, co się dzieje w myślach i w duszy niezliczonych mas ludności. *Pozory,* sprzeczne z istotą rzeczy, przestały komukolwiek imponować; prawniczy „taniec wśród mieczów" uczniów i pachołków p. *Cara* nikogo nie przekona; nie irytuje już nawet, tylko śmieszy. *Odezwa „centrolewu" powiedziała krajowi prawdę,* nie owiniętą w żadne zasłony, powiedziała prawdę i wskazała *legalne* drogi wyjścia z położenia.

Głos ma kraj...

* * *

ZPPS podpisał wspólną odezwę z innemi stronnictwami lewicy i centrum w przeświadczeniu głębokiem, że *jednolity front całej opozycji demokratycznej* jest dzisiaj koniecznością większą, niż kiedykolwiekbądź przedtem. Prasa narodowo-demokratyczna próbuje zgoła niepotrzebnie upiec przy tej sposobności pieczeń własną. Dla nas zagadnienie likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia nie jest zagadnieniem, które istnieje jedynie i wyłącznie samo w sobie; łączy się ono nierozerwalnie z zagadnieniem drugiem, stanowiącem niejako dalszy ciąg pierwszego — z zagadnieniem *„likwidacji na rzecz demokracji". Polska Partja Socjalistyczna walcząc przeciw dyktaturze* o demokrację, walczy *jednocześnie* w imię obydwu celów; dlatego idzie ręka w rękę z demokracją włościańską i z grupami środka; niektóre koła narodowo-demokratyczne miały wielką ochotę posadzić na miejsce, ewentualnie opróżnione przez p. marsz. *Piłsudskiego,* własnego „Dalaj Lamę" — p. *Romana Dmowskiego,* chociażby w formach bardziej praworządnych. Ale *z tego nic nie będzie — w żadnych formach.*

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Szturm generalny

W okresie opracowywania planów bitewnych panuje zwykle cisza. Niezawsze oznacza ona całkowite zawieszenie broni, drobne działania wzajemne się odbywają, niemi markuje się kroki wojenne, ale w ciszy, przy głębokiem przemyślaniu, przy liczeniu się z wszelkiemi ewentualnościami, przy przewidywaniu wszystkiego co wypaść może, zestawia się plan kampanji zwycięskiej. Biada armji, która plan swój ułoży źle lub nie doceni sił przeciwnika. Sposoby zwycięstwa niezawsze można przewidzieć. Czasem systematycznem praniem w przeciwnika na różny sposób i na różnych odcinkach, da się cel osiągnąć, czasem dopiero przy wielkich ofiarach z ludzi, z materjału wojennego i dobytku, może się armja posłużyć generalnym szturmem. Kto wojował w światową wojnę, ten wie jak szturm generalny wygląda.

Do generalnego szturmu sposobi się jedynka obecnie całą parą. Cisza jaką zapuścił „ich sztab generalny", brak komunikatów, jakie jeszcze za czasów p. Bartla się pojawiały, to upajanie się nietylko na prima aprilisowym bankiecie oraz szereg pociągnięć, o których wiemy, a które nas drogą wygadania się czyjegoś dochodzą, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że się na szturm generalny zanosi. Na szturm generalny, przy którym nie będzie popustu.

Wojownik umiejący patrzeć nawet bez szkieł dalekowidzych, wojownik umiejący się wsłuchiwać w odgłosy strzałów i rozpoznawać na ślepo i na pamięć ich kaliber, wyczuwa znakomicie, że się zanosi na rozprawę ostateczną. Nikomu się tego ukryć nie powiedzie. Sprawa konstytucji i przewalanie się jej po komisji, była tylko ostrzeliwaniem Sejmu. Ustawy samorządowe stanowiły drugi odcinek. Ubezpieczenie społeczne następny. Omijano tylko reduty drobne, które dla pomajowych rządów nie przedstawiały większej wartości. Ogniem zaporowym rozpoczęto atak w dniu 31 października z. r., zakończono go 31 marca. — W międzyczasie odkomenderowano strategicznie dychawicznych do radja, by szerzyli na falach eteru zapał dla „radości twórczej" wojowników. Odbyto przegrupowania, uciekano się do przeróżnych sztuczek zamaskowywania się, byle tylko przetrwać sesję budżetową, choć o miesiąc ukróconą, ale nie mogącą być więcej, jak raz przerwaną. Nie możemy zaprzeczyć, że zamiary się powiodły jedynce z wielkim sukcesem. Rząd pomajowy konstytucyjnie zdobył w parlamencie budżet i z chwilą złapania go w ręce nastąpiło zamknięcie Sejmu.

Sejm trzeci — według zapowiedzi jednych, o przypuszczeń drugich — więcej się nie zbierze. Skończy swój żywot trochę prędzej czy później, ale już się nie zbierze, bo Głowę Państwa tak nastroją na czas i skutecznie, że gdy większość Sejmu nawet zwołania Sejmu zażąda, a w myśl konstytucji to się stać musi, za chwilę nast[illegible] k[illegible]aby [illegible] nieskończono[illegible] ponawia[illegible] petycje w tym względzie, ale toby ośmieszało Głowę Państwa i tego unikać wypada. Nie ma się co łudzić, że na jesieni się znów zbierze Sejm — ale czy czwarty? Tak możnaby się dom[illegible] z przebąkiwania „sfer władzę dzierżących". W to wątpię — powiadam otwarcie. Obecny rząd żadnego Sejmu nie pragnie, a jeśli deklamuje o wyborach, to czyni to chytrze i dla wybadania opinji publicznej. „Mocny rząd premjera Sławka" ma zupełnie inne pomysły. Ani przy obecnej konstytucji, ani przy obecnej ordynacji wyborczej swych dalszych wypadów dokonywać nie będzie. Pragnie tylko wyszukania chwili uspokojenia przed „rozpolitykowaniem się przez Sejm", a gdy wyczuje odpowiednią chwilę, to albo w rocznicę majowego przełomu, albo w rocznicę marszu kadrówki zmieni konstytucję i narzuci ordynację wyborczą.

Na taką chwilę trzeba przygotować masy szerokie i o komecie wojennej prawić. Nie będzie ona wprawdzie „kometą Wilka", rozsławiającą imię polskiego odkrywcy na cały świat, ale oby nie była kometą rozsławiającą Polskę, jako państwo terroru, korupcji i wsteczników. „Wakacje poselskie" obrócić na zorganizowanie i przegrupowanie się armji oblężniczej i w tem nie ustawać. Zespolić z sobą co się da. Jak najbardziej unikać tarć o drobnostki, wyzbyć się uraz, zapomnieć i wybaczyć sobie niejedno. Miejmy wszyscy jeden program uratowania Polski demokratycznej od zagłady, od wstrząsów, od nędzy, a tylko przy zwięzłej organizacji armji zdołamy przeprowadzić to wszystko, co Polsce i ludowi potrzeba.

Nie taję się ze zdaniem, że wkrótce przyjdzie już nie do odcinkowych bitew, lecz do generalnego szturmu. Cisza przed burzą niech nie zatraca czujności całej demokracji. a przedewszystkiem szerokie masy chłopskie i robotnicze powinny się oddawać specjalnej czujności. Niech uświadomieni uświadamiają mniej uświadomionych, niech *zwiększy się czytelnictwo pism demokratycznych*. Zdawajcie sobie sprawę z tego, że przegrana nasza byłaby przegraną na długie lata wszelkiego postępu i lepszego jutra mas chłopsko-robotniczych, oraz wtrąceniem mas w lochy ciemności i niewoli, w jakiej Polska dawno nie była.

Kto się umie rozglądać wokół siebie, ten widzi, do czego to zmierza. Niedawny zamachowiec na marszałka Piłsudskiego, książę z rodu Eustachy Sapieha książkę o zmianie konstytucji wydaje i radby wyręczyć marszałka w wydaniu jej dla państwa. Dziw tylko bierze, że pismo codzienne, bardzo czytywane wspomina o tej książce i poważnie ją traktuje. Przecież ta „wągrowata konstytucja" jaką proponuje „książę pan" tylko o wiecznego solitera państwo przyprawić może i w ciągłem je zostawiać wycieńczeniu. Wnet każdy członek klubu BB będzie miał swój projekt konstytucji, a wszystkie niedonoszone i poronione. Lecz „autorytetom" każdy zbędny. O tym fakcie *nie zapominajmy*.

Nie zarzucajmy więc myśli o tem, co ma nadejść, ale i o tem, co mamy robić. Niema wywczasów i słodkich próżnowań, lecz ciężka praca bitewna nas czeka. Niema co przypuszczać, że bez walki się obejdzie, ale *jest pewność, że przyjdzie do starcia się dwóch potęg*, jest pewność, że nie ograniczymy się do ślamazarnych potyczek, ale do twierdzy reakcji będziemy musieli przypuścić szturm generalny.

Mężni i odważni *zwyciężą*.

Sukces MacDonalda

Gdyby **konferencja londyńska** nie dała większego rezultatu niż ten, o którym mówił jeden z delegatów amerykańskich ambasador **Gibson**, byłby to już znaczny **sukces MacDonalda** i nagroda za jego trudy. Gibson powiedział, że trzy największe potęgi morskie świata: Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja **już się porozumiały**, że w wyniku tego porozumienia **każde z tych państw zniszczy po trzy pancerniki** ze swej floty. razem zatem 9, że **w przeciągu 6 lat nie wybudują ani jednego nowego pancernika**, że znaleziono podstawę do **zmniejszenia liczby** także innych kategoryj okrętów: **krążowników, kontrtorpedowców, łodzi podwodnych**, że — co jest najważniejsze — osiągnięte porozumienie spowoduje silniejsze zmniejszenie flot aniżeli nieudała konferencja genewska z 1927 r. proponowała.

Na podstawie tego porozumienia ustanie tedy konkurencja między temi trzema państwami. Porozumienie to, zdaniem Gibsona, musi za sobą pociągnąć pozostałe dwa państwa: **Francję i Włochy** do przystąpienia do tej umowy. Te dwa państwa były dotychczas jedyną przeszkodą w doprowadzeniu konferencji do pomyślnego końca. Francja żądała jako cenę za zmniejszenie swej floty gwarancyj Anglji i Ameryki za swój stan posiadania na morzu Śródziemnem. czyli t. zw. pakt śródziemnomorski. Włochy zaś żądały zupełnego równouprawnienia z Francją. co w praktyce oznaczało powiększenie floty włoskiej. O takim pakcie ani Anglja ani Ameryka nie chcą słyszeć. Ameryka wogóle żadnych gwarancyj przyjąć nie chce, Anglja zaś nie chce wyjść poza gwarancje objęte przez nią umową locarneńską. Toteż prasa paryska z wielkiem niezadowoleniem rejestruje, że Briand nie przywiózł z Londynu żadnych widoków na taki pakt. a więc Francja musi nadal obstawać przy swym oporze.

Czy na długo. czy stale będzie obstawać? Rzecz jest taka, że Francja nie boi się, ani nie liczy się z atakiem floty angielskiej czy amerykańskiej, a najmniej japońskiej i nie z obawy przed temi flotami żąda pewności dla swych kolonij północnoafrykańskich. Francji idzie w zasadzie o utrzymanie systemu bezpieczeństwa, które wobec widocznego braku zaufania we własne siły widzi w gwarancji angielskiej. Włochy natomiast, które właśnie są jedynym konkurentem Francji, nie chcą rezygnować ze swych aspiracyj (Tunis!) i dlatego chcą im nadać pewniejszą podstawę przez wyrównanie swych sił morskich z siłami Francji.

Jak te wyścigi się skończą, dziś przewidzieć nie można, chociaż p. Gibson jest pod tym względem optymistą. Liczy on, zdaje się, na to, że w Paryżu zastanowią się głęboko nad tem, czy można sobie pozwolić na oburzenie Londynu i Waszyngtonu przez udaremnienie ogólnego porozumienia; czy pakt trzech mocarstw nie jest dla Francji niebezpieczniejszy aniżeli rezygnacja z nieosiągalnej gwarancji, jako weksla na przyszłość. Cokolwiek się stanie, MacDonald może już stanąć przed swym narodem z sukcesem, którego żaden rząd angielski przed nim osiągnąć nie potrafił. Jego dążenia do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny nie poszły całkiem na marne.

* * *

Paryż. 8 kwietnia (PAT). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie zaakceptowała expose Brianda o przebiegu narad londyńskich, podczas których utrzymał on w całości i nienaruszony francuski punkt widzenia we wszystkich poruszonych tam sprawach, stale zachowując bliski kontakt ze wszystkiemi państwami, reprezentowanemi na konferencji londyńskiej. Briand w dniu dzisiejszym powrócił do Londynu.

TRUDNOŚCI FRANCUSKO-WŁOSKIE

Londyn, 8 kwietnia (PAT). Nadzieje na osiągnięcie przez konferencję morską głównego celu wiążą się obecnie z wynikiem usiłowań anglo-francuskich, uzgodnienia interpretacyj art. 16 paktu Ligi i aneksu „F" z traktatem locarneńskim. Dzienniki zwracają uwagę, że formuła polityczna, przyjęta przez Wielką Brytanję, musi jednocześnie prowadzić do **znacznych redukcyj** żądań tonażowych i rozstrzygnięcia problemu wytworzonego przez żądanie Włoch **paryfetu z największem kontynentalnem mocarstwem morskiem**, bez tego bowiem porozumienie anglo-francuskie pozostałoby martwą literą. Dziś we wtorek Briand przywiezie prawdopodobnie **nowe propozycje rządu francuskiego** w sprawie porozumienia rozbrojeniowego anglo-francuskiego. Jak donosi komunikat radjostacji w Rugby, premjer MacDonald wykorzystał nieobecność Brianda celem dalszego przygotowania podstaw do rokowań francusko-angielskich. Premjer MacDonald widział się z Grandim i Stimsonem. Wczoraj odbyło się posiedzenie ekspertów angielskich, amerykańskich i japońskich, badających w dalszym ciągu treść zastrzeżeń japońskich co do przyszłego porozumienia 3 mocarstw.

Podziękowanie

W dniu moich urodzin, w ubiegłym tygodniu, otrzymałem bardzo wielką, w setki idącą ilość powinszowań od zebrań, organizacyj, związków i stowarzyszeń politycznych, zawodowych, spółdzielczych i gospodarczych ze wszystkich stron kraju i od polskich skupień zagranicznych. Usiłowałem podziękować Towarzyszom pisemnie, ale przekonałem się, że jestto dla mnie niewykonalnem, tak ze względu na ilość, jak i na brak dokładnych adresów.

Proszę więc, ażeby Towarzysze przyjęli najserdeczniejsze podziękowanie drogą prasy partyjnej, którą upraszam o ogłoszenie tego podziękowania.

Lwów, w kwietniu 1930.

Herman Diamand.

Z pod dyktatury

NIE CHCĄ SŁYSZEĆ O BEZROBOCIU

Z Budapesztu donoszą, że zwołane przez socjalistów węgierskich na niedzielę 6 kwietnia zgromadzenie ludowe w sprawie bezrobocia zostało przez władze zakazane z tem uzasadnieniem, że zgromadzenie nie może rozwiązać kwestji bezrobocia, a „rozrywanie bolesnych ran nie leży w interesie publicznym" (tj. w interesie kapitalistów).

FASZYSTOWSKA MEDYCYNA

Wspominaliśmy w niedzielnym numerze, że we Włoszech odtąd rektorami uniwersytetów i dziekanami fakultetów będą mogli zostać tylko faszyści należący od 5 lat conajmniej do partji faszystowskiej. Podkreślić tu należy, że ta sama zasada odnosi się również do **prymarjuszów klinik uniwersyteckich.** Powinszować chorym leżącym w klinikach, których o stanowisku prymarjusza rozstrzyga czarna koszula, a nie wiedza uczonego. Ale nie śmiejmy się! maluczko, a doczekamy się i w Polsce takiej „sanacji moralnej w medycynie". Dzisiaj Kasy chorych, jutro uniwersytety.

Dwa oblicza i dwa obliczenia w sprawie propagandy zagranicznej

„Czas“ w artykule wstępnym pisze o **problemacie propagandy**, zarzucając opozycji, że właśnie w momencie, kiedy Polska narażona jest najbardziej na oszczerczą kampanję prasową zagranicą, Sejm, jego opozycja uszczupliła fundusze propagandowe ministerstwa spraw zagranicznych.

Dziennik konserwatywno-blokowy pisze:

„Aby następstwa tej kampanji paraliżować, potrzeba **bardzo dużo pieniędzy.** Ktokolwiek choćby powierzchownie dotknął tych spraw, musi wiedzieć, jak drogo kosztuje **dostęp do prasy zagranicznej.**

Oprócz tego nasze ministerstwo spraw zagranicznych opiekuje się wszystkiemi stowarzyszeniami polskiemi zagranicą i całą naszą gromadną emigracją do Francji i Niemiec. Opieka ta pociąga za sobą ogromne wydatki, ale jest konieczna wobec notorycznego ubóstwa naszych wychodźców“.

Równocześnie z organem konserwatywnym zajęła się funduszami p. ministra Zaleskiego „Gazeta Warszawska“, krytykując pod tytułem **„Nieprzyzwoitość“** okólnik p. ministra, rozesłany do placówek zagranicznych. Z samym okólnikiem załatwia się gazeta dość krótko w następujących zdaniach:

„Po zmniejszeniu przez Sejm funduszów specjalnych miał p. Zaleski przed sobą tylko dwie drogi: albo pogodzić się lojalnie z uchwałą Sejmu, albo ustąpić. Trzecia droga, polegająca na podjudzaniu podwładnych urzędników przeciw Sejmowi jest niedopuszczalna i dyskwalifikuje p. Zaleskiego na stanowisku ministra Rzeczypospolitej“.

Zato znacznie dłużej zatrzymuje się nad wysokością i sposobem użycia sum, ministerstwu spraw zagranicznych przyznawanych, dowodząc, że —

„Sejm musiał się oprzeć na cyfrach z innych lat i na sprawozdaniach Najwyższej Izby Kontroli.

W poprzednich budżetach fundusze specjalne ministerstwa spraw zagranicznych (dyspozycyjny i propagandowy) wynosiły:

w roku	1924	2,257.936 zł.
„ „	1925	4,769.800 „
„ „	1926 (preliminarz) .	5,106.690 „
„ „	1927/8	9,822.847 „
„ „	1928/9	11,335.000 „
„ „	1929/30	12,460.000 „
„ „	1930/31	9,460.000 „

O czem poucza ta tabela?

„Jak widzimy, wzrost tych funduszów — szczególnie po przewrocie majowym — jest kolosalny i należało raz nareszcie przerwać tę radosną twórczość. Trzeba przytem dodać, że temu wzrostowi wydatków nie odpowiadają żadne szczególniejsze wyniki“.

A dalej, powołując się znów na sprawozdanie NIK, o gospodarce w tym resorcie i jego wydatkach pisze „Gazeta Warszawska“:

„Panuje w nich **przerost wydatków reprezentacyjnych z uszczerbkiem innych pozycyj budżetowych.** W szczególności jeśli chodzi o ową **pomoc dla rodaków zagranicą,** czem p. Zaleski tak bardzo się popisuje, — to według sprawozdania NIK za rok 1927/28 była ona mniej niż skromna, jak o tem świadczą następujące cyfry:

Konsulat w Detroit . . .	**110**	dolarów
Konsulat w Monachjum .	**83**	mk. niem.
Konsulat w Rydze . . .	**673**	łatów
Konsulat w Zurychu . .	**164**	fr. szwajc.
Poselstwo w Rzymie . .	**3435**	lirów.

Bardzo skromnie. A dlaczego? NIK powiada wyraźnie, że zaoszczędzone na „naszych rodakach zagranicą“ (wyrażenie p. Zaleskiego) **pieniądze poszły** na powiększenie wydatków rzeczowo-administracyjnych, a zatem na samochody, meble i podróże pp. dyplomatów.

Nielepiej działo się i w centrali, gdzie rządzi sam p. Zaleski. Kredyt na lokomocję przekroczono w roku 1927/28 o **111 procent,** bo zamiast jednego kupiono **cztery nowe samochody.** Mało też który z ministrów innych państw jeździł do Genewy, czy Madrytu, tylko specjalnym wagonem“....

A sprawy doboru personalu i kontroli? Czytelnik znajdzie następujące szczegóły:

„Jeździli dużo i inni, ale porządku dopilnować nie umieli. Oto wśród spraw „niezakończonych“ w roku 1927/28 notuje NIK:

1) Sprzeniewierzenie w konsulacie generalnym w Nowym Jorku; 2) sprzeniewierzenie w konsulacie we Wrocławiu; 3) sprzeniewierzenie w konsulacie w Hamburgu; 4) sprzeniewierzenie w konsulacie generalnym w Monachjum; 5) sprzeniewierzenie w konsulacie w Lipsku; 6) brak kasowy w konsulacie generalnym w Zagrzebiu; 7) brak wyliczenia się byłego charge d'affaires w Rewlu“.

Przypuszczamy, że „Czas“ nie zostanie dłużny odpowiedzi na te **cyfrowe ilustracje.**

Nie można rwać szat nad złośliwością Sejmu, ani zawstydzać go skąpstwem za pomocą porównywania z tem, ile bogatsze kraje łożą na propagandę zagraniczną. Albowiem: Polska musi oszczędzać. Żadne zamki na lodzie, fundowane za wycisk ane z kraju pieniądze w dostępnej do kupienia prasie zagranicznej nie zetrą wrażenia nędzy, którą cudzoziemiec dojrzy u nas na każdym kroku. A wydatki na blichtr reprezentacyjny — to rzucanie pieniędzmi napróżno dla próżności, na co nawet NIK zwraca ponoć uwagę — to także nikogo nie omami; nikomu nie zaimponuje frak, gdy pod nim koszuli brak. Przeciwnie to utrwala zagranicą przekonanie, że Polska jest krajem o narowach nie solidnych. Chwilami nawet w prasie BB zjawiają się — choćby ubocznie — krytyki szastania groszem publicznym. Przypominamy krótkotrwałą dumę wileńskiego „Słowa“, gdy na premjera desygnowany został Wilnianin p. Jan Piłsudski. O tym parodniowym kandydacie, rozpływając się w pochwałach nad nim, rozpisywał się ów dziennik, że jest wrogiem wszelkiej tak w Warszawie zakorzenionej kosztownej fanfaronady na wysokich stanowiskach, że ukróci te złe zwyczaje. Wprawdzie p. sędzia Piłsudski nie pojechał autem do Biarritz, ale nie dojechał i do siedziby premjera...

Wreszcie przypomnimy jeszcze, co tworzy czynnik bardzo ważny.

Istnieje bodaj formuła lekarska: **„Primum non nocere“** (Pierwsza rzecz nie szkodzić). Otóż wiemy np. dowodnie, jak ostatnie orędzie marszałka Piłsudskiego musiano na użytek zagranicy oczyszczać z pewnych zwrotów. Oczywiście nadaremnie; opublikowane w całości w prasie BB — to wywnętrzenie się głośnem się stało i komentowanem (w jakim sensie — nie trzeba dodawać).

Ale jest to, choć bardzo przykry, lecz drobniejszy szczegół. Gorzej z całą taktyką antysejmową, gorzej z ciągłą niepewnością stosunków, ze spychaniem pilnych spraw z zakresu polityki zagranicznej, byleby „sejmokrację“ poniżyć. Trzebaby może pół prasy światowej przekupić, ażeby te dla świata zgoła niezrozumiałe stosunki klarowała. — Ale jak, skoro sam „Czas“ w dobie ostatniego przesilenia wciąż akcentował, że nie wie, co jutro przyniesie, a dziś tak samo nie wie, jaką niespodzianką będziemy zaskoczeni?

Tak, jak obcy ludzie prywatni, gdy chodzi o przyznanie słuszności w jakimś sporze osobom, wydającym się im sympatycznemi lub małopociągającemi, skłaniają się na korzyść pierwszych — tak samo, a raczej w silniejszym jeszcze stopniu dzieje się z opinią obcych, niezainteresowanych narodów: decydującem jest dla nich upodobanie lub nieukontentowanie, żywione wobec stron. Nad innemi racjami zastanawiają się niechętnie: przedmiot sporu nie ziębi ich, ani grzeje.

Toteż nawet w sprawach kwestjonowania naszych granic nie można lekceważyć faktu, jaką etykietę do nazwy Polski dorobi sobie opinja zagraniczna.

A tu, jakże antypropagandowo działa kurs „sanacyjny“.

Angielska ocena polskich wypadków

OWOCE PROPAGANDY ZAGRANICZNEJ

Londyński „Daily Herald“, organ Labour Party i półurzędowy organ rządu brytyjskiego, omawia w następujący sposób ostatnie wypadki w Polsce. Tłumaczymy dosłownie:

„Ostatni wyczyn marszałka Piłsudskiego wywołał niemałe zaniepokojenie tak dobrze zagranicą jak i wewnątrz Polski. Wytudził (tricked) on od Sejmu uchwalenie budżetu, odroczył go na 6 miesięcy i potem w ciągu godziny stworzył nowy rząd. Listę ministrów czyta się jak wypowiedzenie wojny parlamentowi i Konstytucji. Trzej osławieni „pułkownicy“ — Sławek, Prystor, Car — wszyscy tam są. I Sławek jest premjerem.

Co teraz nastąpi? Czy marszałek zmierza ku jawnej dyktaturze, która może popchnąć demokrację polską do zbrojnej walki (armed fight) w obronie Konstytucji. Albo, czy to jest preludjum do nowych wojennych awantur na wschodzie. Oczywiście, i tak już zdenerwowani Rosjanie, są teraz poważnie zaalarmowani i są oznaki niebezpiecznego i szybko rosnącego naprężenia.

Pogarda marszałka Piłsudskiego dla parlamentu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z jego rozpaczliwemi wysiłkami w czasie ostatnich wyborów, by wprowadzić jak można najwięcej swoich zwolenników do tej pogardzanej i znieważanej instytucji.

Komisja budżetowa Sejmu odkryła, że 200 tysięcy funtów szterlingów wziął rząd z pieniędzy skarbowych (was taken from the Treasury by the Governement) i przelał do funduszu wyborczego partji Piłsudskiego.“

Podajemy bez zmiany jednego przecinka, nie poprawiając nawet pewnych niedokładności. Polscy płatnicy podatkowi, z których kieszeni płyną miljony na propagandę zagraniczną mają prawo wiedzieć jak wygląda finalny efekt tej „propagandy“; co myślą o Polsce i jej stosunkach ludzie w zachodniej Europie i.., rząd najpotężniejszego państwa w Europie, którego półurzędowym organem jest „Daily Herald“.

Nie myślimy robić z tego zarzutu naszym propagandzistom. Żadne ich wysiłki nie zdołałyby przeszkodzić opinji angielskiej w poinformowaniu się o rzeczywistych stosunkach w Polsce i ocenieniu ich własną, cywilizowaną miarą. Poprostu „propaganda zagraniczna“ jest rzeczą mocno przestarzałą w wieku radja, aeroplanów i wszędobylskich korespondentów prasowych. **Musimy być tem, za co chcemy uchodzić,** oto jedyna celowa propaganda zagraniczna; wszelka inna jest wyrzucaniem pieniędzy za okno.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W BISKUPICACH
(pow. Wieliczka)

W niedzielę 6 bm. odbyło się zwołane przez komitet powiatowy w Wieliczce zgromadzenie w gminie Biskupice. Mimo niepogody zebrali się licznie mieszkańcy Biskupic oraz okolicznych gmin. Więc odbył się pod gołem niebem. Przewodniczącym obrano tow. Konopkę, referował tow. dr. Szumski, który przedstawił zebranym obecne położenie polityczne i gospodarcze kraju, w szczególności bolączki wsi, którą najbardziej dotknął kryzys gospodarczy.

Po referacie przyjęto jednomyślnie przedłożoną rezolucję, w której zebrani wyrażają zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej oraz domagają się ustąpienia obecnego rządu p. Sławka i Piłsudskiego, który nie daje gwarancji opanowania przesilenia gospodarczego. Równocześnie zebrani żądają jak najrychlejszego zwołania Sejmu, który jedynie zdoła uzdrowić zagabnione przez sanację stosunki w państwie.

Podczas przemówienia referenta słuchacze **bardzo ostro reagowali na znane wystąpienia p. Piłsudskiego.**

Zgromadzenie zakończono okrzykami na cześć Sejmu, tow. marszałka Daszyńskiego i PPS.

Skutki „radosnej twórczości"

Rozmach, z jakim sanacja przystąpiła do „uzdrowienia" życia moralnego i gospodarczego w Polsce, wydaje przedziwne owoce. Nie mamy zamiaru pisać jeszcze raz o **300.000 bezrobotnych, o zastoju budowlanym,** o mnożącem się z dnia na dzień **zamykaniu fabryk** i innych tysiącznych objawach **nędzy i rozpaczy** — to są rzeczy znane i tak bolesne, a wywlekanie ich nad wyraz przykre. Trzeba jednak koniecznie poruszyć ostatni objaw w dziedzinie **zamierania naszego życia gospodarczego,** ujawniający się na naszych **kolejach państwowych.**

Koleje państwowe są największem przedsiębiorstwem w Polsce, przedsiębiorstwem dlatego, że koleje zostały przecież wyodrębnione, tworzą osobne ministerstwo, mają własny budżet i obowiązane są do pewnych świadczeń na rzecz ogólnego skarbu państwa. Te **koleje chylą się coraz więcej do upadku.** Niedawno pisaliśmy o **redukcji pociągów towarowych i osobowych jako następstwie osłabłego tętna życia gospodarczego.** Redukcja w ruchu pociągnęła za sobą **redukcję personalu.** Pisaliśmy o **zwolnieniu przeszło 30 tysięcy czasowych robotników,** o przymusowych urlopach w warsztatach itd.

Ta fala niedomagań kolejowych nie jest jednak jedynym objawem naszej mizerji gospodarczej. I w innych dziedzinach objawia się ona w tak wymowny sposób, że tylko rząd nie rozumie tej wymowy i woli zajmować się walkami z Sejmem aniżeli obmyślaniem sposobów złagodzenia bodaj przesilenia gospodarczego. Weźmy **berometr** stosunków w przemyśle i handlu: **protesty wekslowe i bankructwa,** czy — jak je teraz nazywają — nadzory sądowe. W miesiącu marcu w samym **Banku Polskim,** gdzie naturalnie jest najlepszy materjał wekslowy, **zaprotestowano weksle na 18 miljonów zł.,** tj. 5'99% portfelu wekslowego, podczas gdy w lutym procent ten wynosił tylko 5'92. Dalej: w samym okręgu łódzkim było w lutym br. 100 upadłości i nadzorów sądowych, podczas gdy w r. 1928 było ich tylko 98. Opowiadano nam z tego właśnie okręgu charakterystyczny wypadek: kupujący tam towary za gotówkę otrzymuje je o 40% taniej niż płacący wekslami, — rzecz naturalna, jeżeli za weksel musi się płacić 24% i w dodatku w przeważnej części wypadków liczyć się z protestem.

Co znaczy podana wczoraj informacja o położeniu na kolejach, co znaczą powyższe informacje o stosunkach w przemyśle i handlu? Kolej, zamykając wszystkie inwestycje i redukując personal wskutek zmniejszonego ruchu, naraża — w związku z innemi objawami — **na szwank równowagę budżetową,** którą wprawdzie na papierze pięknie wyliczono, której realizacja jest jednak bardzo wątpliwa. Jedyna rzecz, którą sanacja okrzykuje jako swą zasługę: równowaga budżetowa, opiera się na tak kruchych podstawach, bo przecież wyliczona nadwyżka równa się prawie całkowicie sumie, którą koleje miały do skarbu wpłacić. Napisał niedawno jeden z naszych wybitnych ekonomistów, że suma 3 miljardów, która w roku budżetowym 1930/31 ma być w różnych formach z ludności ściągnięta, jest nietylko **okropnym ciężarem,** ale i **niepewnym,** jeżeli nawet takie „murowanie" źródła dochodu, jak **monopol tytoniowy i spirytusowy,** wykazują **osłabienie wpływów.**

„Radosna twórczość" sanacji nie znajduje echa w społeczeństwie, które tę twórczość odczuwa jako **kurczenie się wszystkich dziedzin życia gospodarczego.** A najwięcej odczuwa to **klasa robotnicza** jako gospodarczo stojąca na najsłabiej ufundowanym gruncie. Czy można się dziwić, że w tej właśnie klasie rządy sanacji wywołują najsilniejsze protesty?

Obcy kapitał opanowuje i zamyka cementownie

ZAMKNIĘCIE CEMENTOWNI „BONARKA"

Belgijskie Towarzystwo „Solvey", które opanowało w naszym kraju fabrykację sody i zmonopolizowało w swoich rękach, przyczem wydzierżawiło od państwa solankę z warzelni soli na zbyt niskich warunkach, o czem w swoim czasie głośno było w prasie, obecnie zaczyna opanowywać przemysł cementowy. W tym celu Towarzystwo „Solvey" sfuzjonowało się z Towarzystwem „Firlej" (cementownia w Rejowcu Lubelskiem) i przez wykup udziałów, bądź przez udzielenie pożyczek, opanowało fabryki cementu „Górka" w Trzebini, Rudniki koło Częstochowy, Ogrodzieniec koło Zawiercia, Wejherowo na Pomorzu i Bonarkę w Krakowie, przyczem Towarzystwo „Solvey", Firlej i Spółka B. Liban w Bonarce, zawarły trust — oczywiście pod dyktandem „Solvey", u którego siedzą w kieszeni.

Skutek tego opanowania fabryk cementu przez zagraniczny kapitał jest taki, że fabryki: Bonarka, Rudniki i Ogrodzieniec, które zatrudniały około 1200 robotników, zostały

ZAMKNIĘTE, A ROBOTNICY ZREDUKOWANI,

obciążają Fundusz Bezrobocia i skarb państwa zasiłkami. Obcy kapitał w Polsce coraz więcej opanowywuje nasz przemysł, zastanawia go, niszczy, aby fabryki zagraniczne miały zbyt na cement. — W ten sposób obcy kapitał utrąca polskiego konkurenta na światowym rynku towarowym.

Jeśli tak dalej pójdzie, to Polska stanie się kolonją dla zagranicznych kapitałów. Pozostawią nam dla pociechy niepodległość polityczną, — ale pod względem gospodarczym będziemy niewolnikami zagranicy. Polski obywatel będzie cierpiał głód i nędzę w imię egzystencji i rozwoju zagranicznego przemysłu. Przeciwko tej inwazji obcego kapitału i jego rozpanoszeniu się, oraz rabunkowej polityce, powstać musimy corychlej, póki czas.

Przemysł cementowy u nas w okresie, kiedy kraj stoi przed zagadnieniem odbudowy

W OKRESIE NĘDZY MIESZKANIOWEJ I WIELKICH KOSZTÓW BUDOWY,

ma dla państwa ogromne znaczenie. Wydanie tej gałęzi przemysłu w obce ręce grozi **zagładą tego przemysłu i drożyzną cementu.**

Podnieść należy specjalnie przyczyny zamknięcia cementowni B. Liban w Bonarce. Fabryka ta jest pod względem technicznym nowocześnie urządzona. Zatrudniała w roku 1928 — 700 robotników, normalnie 500 robotników. Właścicielami są: p. Franklowa i jedenastu spadkobierców B. Libana. Nieudolna gospodarka dyrektorów pp. inż. L. Frankla i B. Libana, nie wyciągnęła fabryki z długów po stratach, spowodowanych pożarem fabryki, — przeciwnie, długi powiększały się. Zaciągano pożyczki w Towarzystwie „Solvey" i „Firlej", aż zadłużono fabrykę do takiej granicy, że

TOWARZYSTWO „SOLVEY" POŁOŻYŁO SWOJĄ RĘKĘ NA FABRYCE.

W skład dyrekcji wszedł z ramienia „Solvey" mąż zaufania tej firmy p. prof. Akademji Górniczej, inż. Schimitzek. W tym momencie fabrykę zamknięto na rok, a p. inż. Frankel i B. Liban otrzymali za to tłuste posady w Warszawie z pensjami po 6.000 złotych miesięcznie.

W taki sposób stara fabryka cementu znanej rodziny przemysłowców Libanów, przeszła w ręce „Solvey" za sprawą p. prof. Schimitzka. 500—700 robotników i liczny zastęp urzędników poszło na bruk, wielu z nich

PRACOWAŁO PO 20 I WIĘCEJ LAT

w tej fabryce, obecnie bez żadnego odszkodowania i zaopatrzenie na starość, odchodzą.

Czy p. Franklowa i rodzina pp. Libanów pozwolą na to, aby lekkomyślnie pozbyć się zdolnej do produkcji, mogącej dawać rentę fabryki? **Z. B.**

Wiadomości polityczne

PROGRAM AGRARNY RZĄDU NIEMIECKIEGO

Gabinet Rzeszy obradował nad opracowanym przez ministra wyżywienia i rolnictwa Schielego programem agrarnym. Program ujęty w formę obszernego memorjału przewiduje m. in. ogólną podwyżkę ceł na produkty agrarne i udzielenie ministrowi rolnictwa specjalnych pełnomocnictw do podwyższenia w okresie trzymiesięcznym stawek celnych na pszenicę, żyto, jęczmień, owies. Minister Schiele żąda w swym programie zastosowania certyfikatów przywozowych przy imporcie bydła i owiec oraz przetworów kartoflanych, wprowadzenia przymusu przemiału, wydania zakazu wwozu mięsa mrożonego począwszy od 1 lipca br., utrzymania cen na nierogaciznę na wysokości 75 marek za cetnar oraz przyznania ministrowi rolnictwa prawa do ustalenia wysokości stawek celnych na nierogaciznę.

ZMIANY W DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ

Zapowiedziane oficjalnie na święta Wielkiejnocy zmiany na niemieckich placówkach dyplomatycznych zagranicą wywołały w berlińskich kołach dyplomatycznych i politycznych wielkie zainteresowanie. W sprawie tej zamieszcza „Vossische Ztg." dłuższy komentarz. Dziennik podkreśla, że zmarły minister spraw zagranicznych Stresemann przy obsadzaniu zagranicznych placówek kierował się wyłącznie względami na kwalifikacje osobiste kandydatów, nie oglądając się na wiek i listę starszeństwa. Przykładem jest nominacja v. Hoescha na ambasadora w Paryżu, v. Prittwitza w Waszyngtonie i Dircksena w Moskwie. „Vossische Ztg." przypomina, że polityka personalna ministra Stresemana atakowana była często przez koła centrowe i zapytuje, czy centrum, mając obecnie decydujący głos w gabinecie, zechce wykorzystać swoje wpływy celem przeprowadzenia zmian personalnych w urzędzie spraw zagranicznych w duchu swych życzeń, choćby to stać się miało *wbrew woli ministra Curtiusa.* Sprawa ta komplikuje się z tego powodu, że nowopowstała partja konserwatywna, posiadając bardzo duży wpływ w rządzie, wysuwa swoich własnych kandydatów. „Vossische Ztg." przypomina wysiłki, jakie ta grupa czyni, aby przeprowadzić kandydaturę posła Lindeinera na stanowisko dyplomatyczne w jednej ze stolic europejskich, m. in. w *Warszawie.* W związku z tem dziennik wskazuje, że w ostatnich czasach była mowa o zamierzonem *podniesieniu poselstwa niemieckiego w Warszawie do rangi ambasady,* co jednak dotychczas nie jest jeszcze pewne. Wiadomo tylko tyle, że poseł Rauscher po 8 latach pobytu w Warszawie życzyłby sobie bardzo *zmienić dotychczasowy zakres swej działalności.* Za życia Stresemana poseł Rauscher był wymieniany jako kandydat na stanowisko podsekretarza w urzędzie spraw zagranicznych na wypadek powołania Schuberta na inne stanowisko.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

W dniach 3 i 4 maja w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Początek obrad o godz. 11 rano.

—ooo—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Środa 9 bm. Tow. dr. A. Muller. „Regulamin obrad Rady miejskiej" (2 godziny).

Piątek 11 bm. Dr. Adolf Gross: „Skarbowość komunalna" (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

ROZMAITOŚCI

„BŁOGOSŁAWIEŃSTWA PRYWATNEJ WŁASNOŚCI". Nie tak to łatwo udowodnić naukowo, że własność prywatna jest błogosławieństwem dla społeczeństwa. Do tego wniosku musiał dojść, nie bez melancholji dr. Traub, redaktor jednego z hugenbergowskich tygodniowych organów „Eiserne Blatter". Redakcja „Eiserne Blatter" rozpisała mianowicie konkurs na najlepszą pracę przeciw komunizmowi i w obronie własności prywatnej. Wyznaczona nagroda wynosiła 1.000 marek niemieckich czyli przeszło 2.000 zł. Taka sumka piechotą nie chodzi, to też wśród inteligencji niemieckiej, której położenie materjalne nie jest lepsze niż polskiej, powstało żywe zainteresowanie. Nawet wielu zawodowych publicystów starało się zdobyć nagrodę i tysiąc mareczek. Do redakcji wpłynęło prac wiele i oto teraz, po upływie terminu konkursu, dr. Traub zmuszony był stwierdzić publicznie na łamach swego pisma, że konkurs spalił na panewce i nagroda nie została nikomu przyznana. Wpłynęło wprawdzie wiele prac, rozprawiających się wybornie z komunistami: „Lecz wszystkie zawiodły w sprawie zasadniczej, o którą szło przy rozpisywaniu konkursu, a mianowicie o jasność z jaką powinien być przedstawiony wpływ własności prywatnej na życie rodziny i narodu. Rzeczywiste błogosławieństwa prywatnej własności powinny były być w sposób niezbicie naukowy oświetlone wszechstronnie na podstawie faktów i z całą siłą wyrażone".

Skromne wymagania! Ładnąby minę zrobił pryncypał dr. Trauba p. Hugenberg, gdyby od niego zażądano tysiączki za „jasne przedstawienie wpływu własności prywatnej na życie rodziny i narodu". Nic takiego dantejskiego obrazu spodziewała się redakcja, rozpisując swój konkurs i do tego też kandydaci do nagrody się przystosowali. A udowodnić „w sposób niezbicie naukowy błogosławieństwa prywatnej własności", to zadanie jeszcze znacznie trudniejsze niż dowieść, „że król Herod dobroczyńcą był dla sierot". Tego nie można dowieść „w sposób naukowy" ani za 100 tys. marek, jak nie można dowieść, że 2 razy 2 równa się 18. I to jest najważniejszym naukowo wynikiem konkursu kapitalistycznego pisemka.

SHAW O STOSUNKU ANGLIKÓW DO SZEKSPIRA. W ostatnich czasach czasopisma literackie w Europie zajmują się dość żywo zapytaniem dla czego dzieła Szekspira które na kontynencie wytrzymują zwycięsko próbę wieków i zawsze świeże i porywające nie przestają „robić kasy", w samej Anglji zupełnie „nie idą". Szekspira gra się przed nawpół pustemi ławkami. Najrozmaitsze przyczyny były już podawane jako przyczyna tego zjawiska. Krytycy, kontynentalni zwłaszcza, wyciągali zeń wnioski niezbyt pochlebne dla poziomu kultury społeczeństwa angielskiego. Inni dopatrywali się tu przeciwnie dodatnich objawów w tem rzekomem „znudzeniu się Szekspirem" przez Anglików.

Tymczasem przed tygodniem Bernard Shaw w udzielonym „Daily Heraldowi" wywiadzie wyjaśnił to zjawisko w sposób zupełnie odmienny niż to dotychczas czynili krytycy różnych odcieni, a tak bezgranicznie prosty, że zasada naukowa, iż przy wielu hypotezach najbliższą prawdy jest najprostsza zdaje się tu mieć zastosowanie.

Zdaniem Shawa, niema mowy o jakiemś „znudzeniu się Szekspirem" wśród publiczności angielskiej. Przeciętny Anglik, nie studjujący specjalnie dziejów języka angielskiego, nie może się znudzić Szekspirem dla tej prostej przyczyny, że go *mało rozumie*. Język angielski zmienił się od czasów Szekspira (zmarł w 1616 r.) kolosalnie. Masę wyrazów, masę form wyszło z użycia ustępując miejsca nowym i język dramatów Szekspira przestał być potocznym językiem angielskim. Przeciętny Anglik na dramacie Szekspira musi się męczyć usilując zrozumieć o czem aktorzy mówią i nie ma możności rozkoszowania się samem dziełem, którego piękności przechodzą dlań niespostrzeżenie zatopione w powodzi niezrozumiałych słów. Momenty te nie działają oczywiście na kontynencie, gdzie dzieła Szekspira są grane w tłomaczeniach z XIX w. w Anglji natomiast są one grane w oryginale w którym pietyzm nie pozwala zmienić ani literki.

Jedynym zatem sposobem przywrócenia Szekspirowi popularności w ojczyźnie byłoby „przetłomaczenie" jego dzieł na język angielski, ten dzisiejszy. Może i do tego dojdzie. Wszak grano już „Hamleta" i „Macbetha" we współczesnych ubraniach.

KATASTROFA W KOPALNI HISZPAŃSKIEJ. W Santander w jednej z kopalni zawaliła się galerja podziemna, przyczem pod gruzami pozostało 40 robotników. Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Wiele osób odniosło rany.

REKORD SPRAWNOŚCI POCZTY. Znaną jest sumienność poczty angielskiej i jej cierpliwość w odcyfrowaniu niewyraźnie lub niedokładnie napisanych adresów. Angielski urzędnik pocztowy nie tak łatwo decyduje się rzucić źle adresowany list do kosza. Nawet kartka, którą pewien żartowniś przed wojną zaadresował w Londynie F. G. N. L. C. i nic więcej, została tego samego dnia wręczona rysownikowi Franciszkowi Gould w narodowo liberalnym klubie (po angielsku National Liberal Club NLC). Rekord jednakże na punkcie sumienności pobiła w ostatnich dniach poczta londyńska doręczając niejakiemu Hermanowi Darewskiemu (rodem oczywiście z Polski) list na którego kopercie nie było nic oprócz słowa Londyn i portretu adresata. Wyłowienie tego ostatniego na podstawie tem portretu jest tem godniejsze podziwu, że Londyn liczy 7 i pół miljona mieszkańców, a p. Darewski nie jest żadną sławą, której rysy byłyby znane powszechnie. Kiedy my w Polsce doczekamy się takiej poczty?

KTO MA PIERWSZEŃSTWO? Na Rivierze. w Monte Carlo i innych zbiorowiskach międzynarodowych kapitalistycznych próżniaków dobrze jest znana postać niejakiego Agi-Chana, który uchodzi zwykle wśród arystokratycznych i niearystokratycznych próżniaków na Rivierze za jednego z panujących maharadżów indyjskich, lecz w rzeczywistości jest prawdziwym czy fałszywym potomkiem Mahometa, uważanym przez pewną sektę muzułmanów w Indjach wschodnich za wcielenie Boga. Ofiary pieniężne składane przez wierzących w jego boskość pozwalają Adze-Chanowi prowadzić zdala od ich kontroli życie na stopie nie niższej niż najbogatsi maharadżowie. W ostatnich czasach zdarzyło się, że pewna bogata amerykanka, która zaprosiła na obiad Agę-Chana wraz z kilku arystokratami angielskimi, nie wiedząc jak ma rozsadzić całe towarzystwo, aby nikt się nie obraził, zwróciła się do ambasady angielskiej z prośbą o wyjaśnienie, jakie jest właściwie stanowisko społeczne Agi-Chana i otrzymała następującą odpowiedź: „Aga Chan jest uważany przez swoich wyznawców za wcielenie Boga. Naturalnie, książę angielski ma przed nim pierwszeństwo".

MASOWE OKRADANIE TRUPÓW. W niedzielę wieczorem w dzielnicy żydowskiej Żyrardowa zakotłowało się, z mieszkań wybiegali młodzi i starzy, kobiety, mężczyźni i dzieci i biegli w stronę cmentarza izraelickiego. Jedni płakali, inni dostawali spazmów. Wkrótce na cmentarzu zebrał się tłum ludzi. Jak się okazało, ok. godz. 6 wiecz. dwaj absolwenci kursów instruktorskich szkoły policyjnej, przechodząc obok cmentarza, zauważyli, że jakiś osobnik, wskoczywszy do rozkopanego grobu, wyrzucał z niego różne części garderoby. Policjanci podszedłszy bliżej, ujrzeli, że ów nieznajomy zdzierał ze zmarłego koszulę. Przytrzymali go i odprowadzili do policji, składając raport, kierownikowi tegoż. Zatrzymanym jest grabarz cmentarny Dudziński. Badany, dlaczego dopuszczał się profanacji zwłok, zdzierając koszulę, spodnie i prześcieradła, w które, według zwyczaju odziewa się zmarłych, odpowiedział: — Zmarłym jest to niepotrzebne, a ja nie mam z czego wyżywić rodziny. Kierownik komisarjatu przystąpił do śledztwa i ustalił, że Dudziński zrabowane przedmioty sprzedawał na tak zwanym „Paryskim targu" nabywcom, którzy, nie wiedząc o pochodzeniu, wdziewali je i nosili. Szakal w ludzkiem ciele przyznał się, że w ten sposób okradł 37 trupów i że dokonywał kradzieży tylko na świeżo pogrzebanych. Gdy wiadomość ta przedostała się do tych, którzy w ostatnich czasach nabywali bieliznę, zdzierali ją oni z siebie, znosząc do komisarjatu, gdzie rodziny zmarłych poznawały swą własność, w które grzebali zmarłych. Do późnej nocy na cmentarzu rozlegały się lamenty krewnych, niepewnych, czy leżące w grobie zwłoki ukochanych nie zostały sprofanowane i ograbione.

Niesłychany ten wypadek wywołał tak w Żyrardowie, jak i w okolicznych miejscowościach wzburzenie tak wielkie, że na miejsce wypadku ściągają liczne tłumy ciekawych. Policja z trudem utrzymuje więc porządek. Ma zjechać do Żyrardowa specjalna delegacja rabinatu warszawskiego, która poweźmie decyzję co do powtórnego pogrzebania ograbionych zwłok.

NAPAD BANDYCKI NA URZĄD POCZTOWY W INOWROCŁAWIU. W poniedziałek trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Inowrocławiu. Bandyci dostali się do wnętrza gmachu, sterroryzowali rewolwerami dwóch dyżurujących urzędników, poczem po skrępowaniu ich powrozami i zakneblowaniu ust i po rozpruciu kasy zrabowali 63.000 zł. i zbiegli. Zaalarmowana w godzinę później policja wszczęła natychmiast pościg.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 8 kwietnia.

Podwyższenie cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości — że wobec dalszej zwyżki cen mąki mogą być pobierane od środy dnia 9 bm. następujące ceny:

Za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez najwyżej 45 gr., ciemnego 37 gr., pszenno - razowego 38 gr.

—ooo—

Przedstawienie kinowe TUR

W Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej, staraniem TUR wyświetlany jest film p. t.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?"

Przedstawiony jest tam obraz monumentalnych gmachów przeznaczonych na mieszkania robotników, schroniska dla bezdomnych itd.

We środę 9 bm. o godz. 7 wieczór film wiedeński wyświetlany będzie dla Związku zawodowego drukarzy. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.

W piątek 11 bm. o godz. 7 wiecz. niezwykle interesujący film o Wiedniu **puszczony będzie na ekran dla Związku pracowników użyteczności publicznej. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.**

—ooo—

—ooo—

RUCH AUTOBUSOWY. Z dniem 15 bm. następią w komunikacji autobusowej następujące zmiany. Odjazd: do Kielc zamiast o godz. 7'30 o godzinie 7, do Rabki zamiast o godz. 16 o godz. 17, do Alwerni i Czernichowa zamiast o godz. 17 o godzinie 18, do Będzina zamiast o godz. 17 o godz. 16. Nadto uruchamia się komunikację autobusową na linji Kraków—Liszki; odjazd z Krakowa o godzinie 7'30, z Liszek o godz. 8.

KONSULAT CZECHOSŁOWACKI W KRAKOWIE pisze nam: Odnośnie do artykułu zamieszczonego w Nrze 81 szanownej gazety „Przyjaźń czesko-polska w praktyce" konsulat prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by p. Zbigniewowi Kościuszce odmówiono wizy przejazdowej ze względu na jego działalność polityczno-publicystyczną, natomiast odmowa udzielenia wizy nastąpiła z powodów czysto rzeczowych.

W szczególności w czerwcu ub. r. otrzymał p. Zbigniew Kościuszko w tutejszym konsulacie wizę tranzytową uprawniającą go jedynie do przejazdu przez terytorjum Republiki Czechosłowackiej bez prawa zatrzymania się.

Do wiadomości konsulatu doszło, że p. Zbigniew Kościuszko bez zezwolenia władz zatrzymał się bezprawnie na terytorjum Republiki Czechosłowackiej i tem samem dopuścił się przekroczenia przepisów o ruchu obcokrajowców w Czechosłowacji. Osobom, które dopuszczają się przestępstw administracyjnych pozostających w związku z udzieleniem wizy, wiz się nie udziela, co zresztą jest przez wszystkie państwa praktykowane.

Zaznacza się, że wymieniona wycieczka otrzymała wizy nietylko natychmiast po zgłoszeniu i bezpłatnie, ale konsulat wydał jej także zaświadczenie celem uzyskania zniżki na kolejach czechosłowackich i wszelkie potrzebne informacje i że konsulat zawsze stara się udzielić jak najdalszych ułatwień dla polskich uczonych i młodzieży akademickiej i z tych kół otrzymał wielokrotnie wyrazy uznania i podziękowania.

Z wyrazami wysokiego poważania

Konsul: **Dr. Maixner.**

ROZBUDOWA BAŻANTARNI W PARKU MIEJSKIM „LAS WOLSKI". Zdzisław Tarnowski, właściciel Dzikowa, ofiarował znaczniejszą ilość kur bażancich dla dalszej hodowli bażantów w Parku Wolskim. Prezydent miasta Rolle za hojny ten dar złożył podziękowanie ofiarodawcy. Publiczność licznie zwiedzająca ten Park przyjmie tę wiadomość z wdzięcznością.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. — Zarząd gminy wyznaniowej ukończył wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa Zarządu Dra Landaua tegoroczne obrady budżetowe. Dochody ustalone zostały na 1,244.000 zł., wydatki na 1,243.650 zł., oprócz nadzwyczajnego budżetu inwestycyjnego na budowę domu starców, ochronki, szkoły rękodzielników itd. w kwocie 745 tysięcy złotych. Budżet, który uchwalony został jednomyślnie, przedłożony zostanie w myśl nowej ustawy o ustroju gmin Radzie wyznaniowej, następnie województwu do zatwierdzenia.

„Zwłoki moje oddać do prosektorjum UJ"

TAKA BYŁA WOLA TAJEMNICZEGO SAMOBÓJCY

Na torze kolejowym pomiędzy Płaszowem a krakowskim dworcem kolej. znaleziono w odległości 250 metrów od dworca w Płaszowie **zwłoki mężczyzny, lat około 35 liczącego**, średniego wzrostu, **z dwoma głębokiemi ranami na głowie, złamaną prawą ręką i wybitemi zębami**. Przy denacie, który — jak wynika z zapisków — popełnił samobójstwo, **znaleziono indeks akademicki z zapiskiem „Nie mam do nikogo żalu i zwłoki moje oddać do prosektorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego"**. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia lekarza obwodowego. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości denata, oraz przyczyny samobójstwa w toku.

Szajka złodziejska skradła biżuterję za 180.000 zł.

Organa śledcze w Krakowie **aresztowały Stanisława Matusową (lat 37) rodem z Podwołoczysk, powiat Skałat, bez stałego miejsca zamieszkania, znanego oszusta, Edw. Danka (lat 29) niebezpiecznego złodzieja mieszkaniowego, oraz Julję Piotrowicz (lat 37) bez zajęcia pod zarzutem kradzieży biżuterji, wartości 180.000 złotych**, dokonanej w pierwszej połowie marca br. w hotelu „Europejskim" w Warszawie na szkodę Alfreda Faltera z Katowic. Wymienionych odstawiono do dalszych dochodzeń wydziałowi śledczemu w Katowicach, względnie urzędowi śledczemu w Warszawie, który w tym kierunku prowadzi dochodzenia.

—ooo—

„Doradca prawny" w sprawie emerytur

Pajdo Karol (lat 41) bez zajęcia, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za liczne oszustwa popełnione w ten sposób, że **pod pozorem wyrobienia posad lub wystarania się o przyznanie emerytur w szczególności między pracownikami państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie wyłudzał różne kwoty i dokumenty osobiste.** Nadto Pajdo przedstawia się i reklamuje, jako **doradca prawny.** Pajdę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

—ooo—

KONDUKTOR WYPADŁ Z POCIĄGU. Przywieziono pociągiem osobowym z Dębicy W. Żrebińskiego, konduktora kolejowego, który — jadąc służbowo ze Lwowa do Krakowa, wypadł w Dębicy z pociągu, doznając ogólnych obrażeń na ciele. Nieszczęśliwego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala OO. Boinfratrów.

STUDENT AKADEMJI GÓRNICZEJ POD KOŁAMI SAMOCHODU. Potrącony został przy moście Dębnickim przez autodorożkę Nr. 9561 Kr. — prowadzoną przez szofera Stefana Czecha przechodzący przez jezdnię Władysław Bałabuszyński, student Akademji Górniczej, zamieszkały przy ul. Konfederackiej 3, wskutek czego doznał ciętej rany na głowie, oraz ogólnej kontuzji na ciele. — Wymienionego po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego pozostawiono opiece domowej.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". — Mokrzycki Jan (lat 21) bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży roweru, na szkodę p. Henryka Wrońskiego, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej 3. — Iwulska Anna (lat 27), bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej 64, przytrzymana została za kradzież dwóch kap na łóżka, na szkodę p. Samuela Spiry, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 26. — Kolompar Julja (lat 35) cyganka, bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymana została za kradzież kwoty 30 złotych z mieszkania, na szkodę p. Salomeji Mikołajewskiej, zamieszkałej przy ul. Józefińskiej 21 w czasie wróżby.

MŁODY ROBINSON. Henryk Czekaj, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Nowowiejskiej 19, zgłosił w III komisarjacie, że dnia 6 bm. o godzinie 8 wydalił się z domu syn jego Tadeusz (lat 9) uczeń szkoły powszechnej i dotychczas do domu nie powrócił.

ZGUBA BIELIZNY. Leben Abraham, kupiec, zamieszkały przy ul. Szerokiej 32, zgłosił w policji, że w czasie przewożenia towaru z Małego Rynku na ul. Łobzowską zgubił paczkę z bielizną damską i męską, wartości 1000 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze dana będzie sztuka Bernsteina „Melo". Najbliższą nowością będzie historyczna komedja Shawa „Cezar i Kleopatra", uchodząca za jedno z największych arcydzieł tego pisarza. — Bez respektu przed patosem dziejowym imputuje w niej śmiały paradoksista Cezarowi, iż wyprawę egipską przedsięwziął po to, by Kleopatrę przerobić z dziecka na kobietę i królową. Komedja obfitująca w mnóstwo wybornych scen, daje wybitne pole popisu, zwłaszcza obojgu reprezentantom ról tytułowych, które u nas odtwarzają pp. K. Junosza-Stępowski i J. Zaklicka. Pracownie teatru kończą przygotowywać nową wspaniałą wystawę.

„HABIMA" W „BAGATELI". Dziś we środę i jutro we czwartek nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia „Habimy" po cenach zniżonych. We środę sztuka Calderona „Korona Dawida", a we czwartek na pożegnalne przedstawienie tragifarsa „Skarb". Kasa teatru czynna jest dla przedsprzedaży od godziny 9 rano.

SZOPKA WARSZAWSKA W „BAGATELI". Aktualna treść, humor i satyra pióra znanych literatów: Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima, pojawienie się na scenie wybitnych osobistości ostatnich rozgrywek politycznych w doskonałych karykaturach-lalkach, wykonanych przez Wp. Daszewskiego i Z. Zarubę, współudział artystów teatru Narodowego i Polskiego, czynią z tych wieczorów prawdziwą atrakcję. W sobotę, w niedzielę i poniedziałek 12—14 bm. odbędą się codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru bilety codziennie od godziny 9 rano.

„NA ŁAWIE SZKOLNEJ". Staraniem akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego odbędzie się w piątek 11 bm. w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wieczór, poświęcony tak wiecznie żywym i młodym chwilom szkolnych czasów. Wieczór ten wypełnią: przemówienie p. kuratora okręgu szkolnego krakowskiego Dra T. Kupczyńskiego, oraz recytacje wybranych wyjątków Żeromskiego, Dygasińskiego, Gomulickiego, Makuszyńskiego i innych, w wykonaniu artysty dramatycznego Bronisława Dąbrowskiego i członków Koła: M. Podobińskiej i Juljana Bobrowskiego. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 50 groszy.

—ooo—

Z Polski

W SPRAWIE ZAMORDOWANIA BANKIERA CENTNERSZWERA W WARSZAWIE dotąd na trop sprawców nie natrafiono, gdyż zdołali zatrzeć po sobie ślady. Przypuszczenie rodziny zamordowanego, jakoby mord był aktem zemsty ze strony kompanów odsiadującego obecnie karę więzienia sprawcy napadu na córkę bp. Centnerszwera, zdaje się upadać, ustępując miejsca wnioskowi władz śledczych, wysuniętemu na podstawie nast. faktów. Oto u Centnerszwerów służyła pewna kucharka żydówka. Kucharka ta obraziła przed 3 tygodniami p. Centnerszwerową, na skutek czego odprawiono ją. Jak ustalono, bywała ona często w towarzystwie podejrzanych osobników. Siłą rzeczy więc dochodzenie, potoczyć się musi w kierunku wyszukania owej służącej i ustalenia jej stosunków „towarzyskich". Niezależnie jednak od tego aresztowano narzeczoną odsiadującego obecnie więzienie sprawcy napadu na p. Centnerszwerównę oraz różnych jego krewnych, znajomych i kolegów w liczbie 14 osób, które zostaną skonfrontowane ze świadkami. Policja wyznaczyła 5000 zł. nagrody za wykrycie mordercy.

KALEKA BEZ NÓG SZEFEM BANDY WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH. W ostatnich czasach mnożyły się napady na pociągi między Łodzią a Warszawą. Nieuchwytna banda specjalnie interesowała się wagonami towarowemi, rabując cenniejsze przesyłki, a od czasu do czasu „pracowała" w pociągach osobowych, terroryzując bronią podróżnych lub też usypiała narkotykami swe ofiary. Po ostatnim występie tej bandy pod Zielkowicami władze policyjne postanowiły położyć kres występom szajki i w tym celu we wszystkich pociągach, zdążających do Warszawy bądź do Łodzi, umieszczano specjalną ochronę, składającą się z trzech wywiadowców tajnej policji. Onegdaj w nocy, gdy pociąg towarowy zdążający z Warszawy do Łodzi mijał stację Zielkowice, wywiadowcy zauważyli jakiegoś jegomościa, który manipulował przy drzwiach wagonu. Niezwłocznie pociąg zatrzymano i opryszka ujęto. Odprowadzony do Zielkowic podany został badaniu, które dało wynik sensacyjny. Okazało się, że szajka, do której należał aresztowany, jest doskonale zorganizowana i posiada centralę w Warszawie, a oddział w Łodzi. Banda posiadała samochody, na które ładowano zrabowane przesyłki z wagonów towarowych. Najciekawszem jednak jest to, że na czele tej bandy stał znany złodziej warszawski Maciak, kaleka bez nóg. Na podstawie zeznań aresztowanego władze policyjne przeprowadziły liczne rewizje i obławy, przyczem udało się zatrzymać prawie wszystkich członków bandy.

PROCES O DEFRAUDACJE W KOLEJOWEJ KASIE EMERYTALNEJ W POZNANIU, który trwał przed tamtejszym sądem obwodowym przeszło miesiąc, zakończył się w poniedziałek. Główny oskarżony Szymański zasądzony został na 2 lata więzienia, inni oskarżeni zostali uwolnieni.

GÓRA ZAMKOWA W WILNIE WALI SIĘ. — W związku z obsunięciem się części muru zamku górnego w Wilnie odbyło się w dniu 7 bm. badanie stanu konserwacji ruin zamkowych. Komisja pod przewodnictwem głównego konserwatora ustaliła, że mur górny zamku od strony Wilejki był przed wojną oblicowany bez należytego związania ze staremi murami i bez przykrycia korony muru. Spowodowało to przenikanie wilgoci między mury a licówkę, co w następstwie wywołało oddzielenie się licówki. Komisja ustaliła konieczność usunięcia licówki we wszystkich zagrożonych miejscach oraz przeprowadzenia gruntownej konserwacji murów zamkowych. Ze względu na grożącego do tego czasu niebezpieczeństwo dalszego oderwania się licówki i oddzielonych kamieni komisja uznała za konieczne zamknięcie dostępu na Górny zamek i wstrzymać ruch kołowy na ulicy Starowolskiej.

—ooo—

Z zagranicy

W PROCESIE REWIZYJNYM JAKUBOWSKIEGO przed sądem w Neu Strelitz nadprokurator Weber zażądał kary śmierci dla Nogensa Augusta, dla Fritza Nogensa 4 lat więzienia, zaś dla matki obu oskarżonych Kellerowej 7 lat więzienia.

EMIGRACJA NA LITWIE wzrasta. W marcu wyemigrowało 258 osób do Argentyny, 93 do Brazylji, 482 do Afryki, 209 do Kanady, 5 do Meksyku i 14 do Palestyny.

DOWÓDCA GARNIZONU TALLIŃSKIEGO GEN. UNT, zraniony we czwartek wieczorem przez niewykrytego sprawcę, zmarł w poniedziałek rano.

ZAMKNIĘCIE JESZCZE JEDNEGO TEATRU W WIEDNIU. Donoszą z Wiednia: Kryzys teatralny, jaki przeżywa miasto, doprowadził do zamknięcia teatru „Neue Wiener Bühne". Teatr ten, mieszczący się na Wagagasse, zajmuje przestrzeń 2.400 m². Właściciel budynku teatralnego nie znalazłszy nabywcy względnie dzierżawcy teatru na najbliższy sezon, postanowił zamienić teatr na garaż samochodowy. Dekoracje teatralne wraz z magazynem kostjumów oraz rekwizytami sprzedane zostaną na licytacji.

KONGRESY LITERACKO-ARTYSTYCZNE W BUDAPESZCIE. Donoszą tu z Budapesztu: Dnia 27 maja odbędzie się tu otwarcie międzynarodowego kongresu autorskiego. Przewidywany jest udział w kongresie 150 literatów i wydawców zagranicznych. Będzie to piąty kolejny kongres autorski. Poprzednio odbyły się w Paryżu, Berlinie, Rzymie i Madrycie. Na cześć uczestników kongresu odbędzie się szereg przyjęć. Koszty organizacji kongresu poniosą wspólnie rząd oraz miasto. Niezwłocznie po zamknięciu kongresu autorskiego, rozpocznie się kongres międzynarodowego Towarzystwa literacko-artystycznego, w którym weźmie udział około 500 osób z zagranicy. Z kolei otwarta zostanie konferencja Międzynarodowej Federacji dla obrony praw własności literackiej i artystycznej.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. W poniedziałek w pobliżu Lympsfield w hrabstwie Surrey (Anglja) wydarzyła się katastrofa wielkiego niemieckiego samolotu komunikacyjnego, wiozącego pocztę z Croydon do Niemiec. W chwili upadku aparat objęły płomienie. W katastrofie zginęli straszną śmiercią pilot Wessel i obserwator Sonnert. Upadek ze znacznej wysokości spowodował wybuch w motorze, wskutek czego niektóre części płonącego aparatu odrzucone zostały na znaczną odległość od miejsca katastrofy. Pierwiastkowe oględziny stwierdziły, że pilot został *spalony żywcem*, zaś obserwator zeskoczył w chwili upadku, nie uniknął jednak ognia i zmarł wskutek silnych poparzeń. Aparat został całkowicie zniszczony.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE UZGODNIENIA ROZKŁADÓW JAZDY w Palermo rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Konferencji w sprawie uzgodnienia rozkładów jazdy pociągów towarowych w europejskim ruchu międzynarodowym. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele 16 państw, w tej liczbie i Polski.

Fundusz prasowy

—o—

Rada Nadzorcza „Samopomoc" N. Sącz zł. 20.

Hołd socjalistów francuskich dla tow. Diamanda

Wspominaliśmy już o żywym oddźwięku, jaki wywołał na łamach zagranicznej prasy socjalist. jubileusz tow. Diamanda. Nadmienić jeszcze należy, że paryski „Populaire", organ francuskiej partji socjalistycznej, zamieścił w numerze z ostatniej niedzieli większy artykuł pióra tow. Bracke, jednego z najwybitniejszych przywódców francuskiej partji socjalistycznej, pod tytułem „Herman Diamand". W artykule tym tow. Bracke oddaje cześć zasługom tow. Diamanda dla sprawy socjalizmu, podkreślając zwłaszcza jego odwagę, z jaką przeciwstawia się dyktatorskim zapędom Piłsudskiego i kończy słowami: „Z najgłębszej głębi pozdrawiamy go, życząc mu, by proletarjat polski długo jeszcze mógł korzystać z pomocy jego mądrości i podniety jego przykładu".

Autor tego artykułu, wieloletni sekretarz francuskiej partji socjalistycznej, tow. Bracke, którego rodzinne nazwisko brzmi Desrousseaux, jest nietylko posłem i działaczem politycznym, ale i wielkim uczonym, najznakomitszym z francuskich filologów klasycznych i profesorem słynnej Ecole des Hautes Etudes.

Wielka oszczędność pracy

JAK RADZĄ SOBIE FRANCUZKI?

Cudzoziemka, pracująca w Paryżu w jednym z instytutów międzynarodowych, bawiła w gościnie u pewnej Paryżanki. Zachwycona przyjęciem, jakie miła Francuzka zgotowała swym gościom, cudzoziemka rozpoczęła z nią bardzo interesującą rozmowę, którą w streszczeniu podajemy:

— Jak pani sobie radzi, że mimo całodziennej pracy biurowej, mimo pracy dziennikarskiej, której pani poświęca wieczory, — może pani jeszcze zajmować się gospodarstwem i sama gotować?

— Któż pani powiedział, że sama gotuję?

— A cóż znaczyły te znakomite dania, któremi nas pani raczyła?

— Kupuję wszystko gotowe.

— Nic nie rozumiem. Przecież nie kupuje pani gotowanych kartofli ani kalafiorów?

— Owszem wszystkie możliwe jarzyny kupuję w stanie gotowym w sąsiednim sklepie z jarzynami. Nawet kartofle gotowane można wszędzie nabywać, wystarczy je potem przesmażyć i gotowa potrawa. Na wiosnę kupujemy młode kartofle już oczyszczone przy pomocy maszyn z łupin.

— Ale znakomitą zupę na mięsie sporządziła już pani chyba sama?

— I to nie. Kupujemy zupy na litry, trzeba tylko przynieść z sobą naczynie. Zupa zawiera prócz mięsa wszystkie możliwe jarzynki. W tych samych sklepach możemy nabywać ryby, sporządzone w najrozmaitszy sposób, różnego rodzaju mięsiwa, pozatem leguminy od najwykwintniejszych do najskromniejszych, a wszystko wykonane jest na sposób domowy.

— Domowy? Czyż w sklepach tych zadają sobie tyle trudu i sami sporządzają taką masę potraw?

— Nie wiem, czy mniejszym sklepikom dostarczają tych rzeczy większe przedsiębiorstwa. Ale w sklepach, w których ja kupuję, wszystko sporządzają na miejscu, jest tylko ta różnica między temi handlami a restauracjami, że tam nie nie można spożywać na miejscu, lecz wszystko zabierać się musi do domu. W ten sposób odpadają koszta obsługi i drogiego lokalu, i dzięki temu, wszystkie te artykuły są stosunkowo bardzo tanie. Są tu też handle delikatesów, w których można nabywać m. in. kanapki na wagę, co wynosi znacznie taniej niż w domu i oszczędza wiele pracy.

— Czy jednak taki sposób gospodarowania nie podnosi zbytnich kosztów utrzymania?

— Jeżeli chodzi o liczniejszą rodzinę, to różnica jest niewątpliwie większa, ale dla osoby samotnej koszta są tylko minimalnie większe, niż gdyby sama gotowała w domu.

* * *

Dalecy jesteśmy od tych urządzeń, które Francuzkom, czy Amerykankom tak ułatwiają życie. U nas kobiety poza pracą zawodową zapracowują się w domu ponad ludzką możność i jeszcze często spotykają się z niewdzięcznością i grymasami otoczenia. A przy naszej klęsce mieszkaniowej i braku urządzeń technicznych, któreby kobiecie ułatwiały pracę, takie przedsiębiorstwa gotowych potraw bardzo by się przydały.

TELEGRAMY

PUŁKOWNIK NASTĘPCĄ PORUCZNIKA ZAĆWILICHOWSKIEGO

Warszawa, 8 kwietnia (PAT). Dnia 8 bm. objął urzędowanie nowomianowany szef gabinetu premjera p. Tadeusz **Schaetzel**.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI

Katowice, 8 kwietnia (PAT). Podczas reparowania starego budynku na kopalni „Erbreich" w Czernicy powiatu rybnickiego wskutek nieostrożności został przygnieciony usuwającym się murem robotnik, Jan Kocjan, ponosząc śmierć na miejscu. Drugi robotnik, Niestrój, odniósł ciężkie rany.

POLSKIE RADJO WE LWOWIE

Lwów, 8 kwietnia (PAT). Ostatnio podpisana została umowa między gminą m. Lwowa a spółką akcyjną „Polskie Radjo", mocą której gmina wydzierżawiła sp. akc. „Polskie Radjo" na pl. Targów wschodn. teren o powierzchni 5.500 m. kwadratowych pod budowę przyszłej wielkiej radjostacji lwowskiej. Plany budowy są już gotowe. Do robót budowlanych przystąpi „Polskie Radjo" natychmiast, skoro tylko ustali się pogoda.

ZMIANA W KOMENDZIE HEIMWEHRY

Wiedeń, 8 kwietnia (PAT). „Insbrucker Nachrichten" donoszą, że przywódcy Heimwehry dr. Steidle i Pfriemer zamierzają ustąpić z kierownictwa Heimwehry. Jako ich następcę wymieniają b. księcia Starhemberga.

POŻYCZKA DLA AUSTRJI

Wiedeń, 8 kwietnia (PAT). Miarodajne koła finansowe wyraziły według „Neue Freie Presse" żądanie, by międzynarodowa pożyczka austrjacka rozpisana została dopiero po pożyczce niemieckiej. Wobec tego, że pożyczka niemiecka będzie rozpisana w maju, rozpisanie pożyczki austrjackiej nastąpi dopiero w **czerwcu**. Kurs pożyczki zależny będzie od sytuacji na rynku pieniężnym. Przypuszczają, że rozpisana ona będzie na 93 procent. — Pożyczka austrjacka będzie przedstawiała prawdopodobnie typ 6-procentowy.

NOWA METODA BADANIA RAKA

Wiedeń, 8 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że lekarze monachijscy, dr. Grimm i dr. Arnold, wypracowali nową metodę wczesnej djagnozy raka. Metoda ta w zasadzie swej przypomina reakcję Wassermanna przeciwko syfilisowi. Nowa metoda posługuje się ekstraktem z mikroorganizmów, znalezionych w krwi chorych na raka. Uczeni monachijscy zapewniają, że metoda ta w 92 procentach daje pozytywne rezultaty.

SUKCESY WYBORCZE SOCJALISTÓW WE FRANCJI

Paryż, 8 kwietnia (PAT). Sukcesy, które odniosło stronnictwo socjalistyczne w częściowych wyborach odbytych ostatniej i przedostatniej niedzieli, są przedmiotem obszernych komentarzy. Dzienniki różnych odcieni podkreślają *niepowodzenie stronnictwa radykalnego*, które utraciło 4 miejsca *na rzecz socjalistów*. Jest to zjawisko znamienne, które zapowiada, jeśli nie zupełny zanik mandatów radykałów w przyszłych wyborach, to przynajmniej znaczne ich pomniejszenie *na korzyść socjalistów*. „La Volonte" nie przypisuje tego bynajmniej wyższości programu socjalistycznego i wartości teorji neomarxizmu, lecz szuka powodu niepowodzenia radykałów w braku programu aktualnego. Zwrócony on jest wyłącznie w przyszłość, nie licząc się wcale ze współczesnym rozwojem pojęć. Mowy, które wygłosili obecnie przywódcy radykałów, nie różnią się niczem od tych, które wygłosili przed laty 30. Czyż mogą one zadowolić powojenne pokolenie, które stanowi prawie połowę ciała wyborczego?

KONFERENCJA MORSKA

Londyn, 8 kwietnia (PAT). Dzień dzisiejszy ma przynieść zwrot biegu prac konferencji morskiej. Premjer MacDonald odbył dziś w południe narady z szefami delegacyj amerykańskiej i japońskiej. W naradach tych zapoznano się z pracami doradców głównych konferencji morskiej. Mówią, że doradcy przedstawili memorjał, wyjaśniający stanowisko rządu japońskiego w odpowiedzi na projekt porozumienia trzech mocarstw, mianowicie: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Japonji. Inna sprawa, a mianowicie porozumienie francusko-italskie pozostaje na razie bez zmiany. Mówią, że Briand przywiózł ze sobą potwierdzenie stanowiska francuskiego, wyłuszczonego w memorandum z dnia 30 grudnia ub. roku.

POD GROŹBĄ KARY ŚMIERCI

Londyn, 8 kwietnia (PAT). Wicekonsul sowiecki potwierdził wiadomość, iż pewna liczba obywateli sowieckich w Londynie otrzymała rozkaz powrotu do Rosji, przyczem zaznaczył, że na wypadek odmowy grozi im rzeczywiście kara śmierci. Agencja Reutera dowiaduje się, iż zainteresowani obywatele sowieccy, między którymi znajduje się wielu byłych członków sowieckiej misji handlowej, odmawia dotychczas poddania się temu rozkazowi.

SPOLICZKOWANY MINISTER

Ateny, 8 kwietnia (PAT). — Nieznany osobnik, prawdopodobnie umysłowo chory, napadł na ulicy na ministra oświaty i spoliczkował go. Policja aresztowała napastnika.

DEMONSTRACJE W INDJACH PRZECIW ARESZTOWANIOM

Bombaj, 8 kwietnia (PAT). Wobec dokonanych wczoraj aresztowań przywódców akcji biernego nieposłuszeństwa większość sklepów hinduskich oraz znaczna część lokalnych targów były zamknięte. Poza tem strajkowało 2000 uczniów szkół.

Surat, 8 kwietnia (PAT). Syn Ghandiego oraz jego czterej towarzysze skazani zostali na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Bombaj, 8 kwietnia (PAT). Pomiędzy kolejarzami, stosującymi bierny opór, a policją doszło do starcia, w czasie którego dwóch kolejarzy odniosło rany. W dniu dzisiejszym kolejarze na znak biernego oporu kładą się przed pociągami na szynach. Policja aresztowała dziesięciu kolejarzy.

E. DE CASTONIER

Mnich

Na północo-zachód od Perpignan leżą wąwozy Galamus, niedaleko od dziwnie łysych pasm pagórków, na których zapadłe ruiny zamków siedzą niezadowolone, niby podstarzałe kobiety.

Droga jest wąska i wije się we wszystkie strony.

Dokoła, jak okiem sięgnąć, tchnie chłód z bladych skał.

Mały szyldzik opiewa: Pustelnia! W odległości kilku metrów jeszcze jeden taki szyldzik, jednak z dodatkiem, że pustelnia znajduje się obok słynnej na cały świat cudownej groty, na samem dnie wąwozu.

Wąska ścieżka prowadzi w dół, bardzo romantyczna, niczem w scenie przemytników z 3 aktu opery „Carmen".

Dzwoneczek jęczy nerwowo bez przerwy, rozlegają się monotonne obrzydliwe, blaszane dźwięki. Dzwonek ten rozlega się coraz głośniej, a droga jest stroma i bardzo niewygodna.

Pustelnia mieści się w zapadłym budynku o drewnianych drzwiach, na których widnieje napis, aby głośno pukać. Pukamy głośno.

Pustelnik otwiera: bronzowy habit, długa broda — poprostu pustelnik.

Ma czerwoną twarz, jest bardzo zadowolony i mocno pijany.

Przedewszystkiem pokazywana jest grota.

— Tam na górze znajduje się owa rzecz, godna widzenia, a mianowicie skamieniały na smoka człowiek, który nie wierzył w Boga i dlatego musiał pozostać tam na górze. To wszystko jest oczywiście bujdą, ale ludzie chętnie oglądają takie rzeczy. A tutaj jest ołtarz. Kto da trzy franki, temu spełnią się wszystkie życzenia. Zdarzają się rzeczywiście ludzie, którzy dają pieniądze.

Tak opowiadał głośno pustelnik ledwo trzymając się na nogach. Roześmiał się chałaśliwie i szczypnął jedną z pań w udo.

— Jestem bezwyznaniowa — odezwała się uszczypnięta pani.

Pustelnik uczynił ruch, jakby ogarniając wszechświat.

— Jestem zwolennikiem tolerancji, a dla Boga jesteśmy tylko biednymi, nagimi ludźmi.

Następnie pokazał nam, ile beczek piwa już wypił i kazał każdemu z obecnych pociągnąć za sznurek dzwonka.

Dzwoniliśmy, a z wąwozu rozlegały się tysiączne echa.

Tymczasem mnich, spoglądając w szklanicę, w której złociło się stare wino, mówił:

— Niemasz rzeczy lepszej nad mocny erotyzm. Tylko nie małżeństwo, tylko nie abonament! Zmiana jest piękna i odświeża, przyzwyczajenie natomiast zabija.

— Czyż by panu wolno było...? — zapytała bezwyznaniowa dama.

— Mnie wolno wszystko, wszystko... co godzinę inną kobietę, jeśli chcę i jeśli mogę... bowiem jestem zaangażowany przez Cooka, aby stwarzać dla podróżujących Anglików średniowieczne obrazki nastrojowe...

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'50—5'80 zł., jaja szt. 12—13 gr., cebula 1 kg. 20—30 gr., ogórki św. holend. szt. 2'20—3'50 zł., sałata szt. 15—30 gr., rzodkiewka wiązka 30—60 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'20 zł., jabłka deser. 1 kg. 1'40—2'60 zł., kury szt. 5—10 zł, kurczęta para 5—10 zł., indyki szt. 16—28 zł., gęsi sztuka 10—18 zł.

TARGI W LILLE

Lille, 8 kwietnia (PAT). W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie szóstych z kolei międzynarodowych targów w Lille. **Polska** podobnie jak i w latach poprzednich posiada własny dział i wystawia makaty buczackie, len Tow. lniarskiego we Wilnie, wyroby towarzystw przemysłowo-ludowych w Warszawie i Białymstoku oraz wyroby zakładów graficznych Straszewiczów w Warszawie itd. Dział polski, który wzbudził wielkie zainteresowanie, rozwija pozatem żywą propagandę na rzecz **targów lwowskich** oraz wystawy turystycznej i komunikacyjnej w **Poznaniu**. Już w pierwszym dniu otwarcia wystawy, dokonano w dziale polskim szeregu transakcyj.

Z SALI SĄDOWEJ

SENSACYJNY PROCES W WARSZAWIE

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się 7 bm. sensacyjny proces Stefana Grudzielskiego, ziemianina, rotmistrza rezerwy, oskarżonego o zabicie 3 października 1928 r. majora Józefa Klobe. Grudzielski ożeniony był z Melanją Eisertówną córką przemysłowca łódzkiego. Grudzielski poróżnił się, jak zeznają świadkowie, z żoną. Poważną rolę odegrał tu Klobe. W dniu 3 października 1928 r. Grudzielski pojechał do Konstancina, gdzie w willi będącej własnością Eisertów przebywała jego żona, teściowa i major Klobe. Grudzielskiego przyjął Klobe, który miał powiedzieć: „Nie zobaczy pan dzieci, bo to nie są dzieci pana". Po tych słowach Grudzielski strzelił do Klobego, kładąc go trupem na miejscu. Rozprawa potrwa kilka dni.

ZASĄDZENIE MAJORA RYLSKIEGO ZA ZASTRZELENIE ŻONY

Toczący się od kilku tygodni przed sądem przysięgłych w Przemyślu proces zakończył się w poniedziałek. Przysięgli po odmówieniu przez trybunał pytania o zabójstwo potwierdzili 8 głosami przeciw 4 pytanie o morderstwo. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Rylskiego na karę śmierci, zamieniając ja na podstawie amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia. Obrońca dr. Landau zgłosił zażalenie nieważności.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Melo" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Korona Dawida".
Czwartek: „Skarb".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)

Środa Jalu Kurek: Valentino i Greta Garbo.
Czwartek dr. Gizela Gutmanowa: Znaczenie szczepienia ochronnego u dzieci w dyfterji.
Piątek dr. med. i fil. Janina Suchorzewska: Z filozofji Odrodzenia (Giordano Bruno).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna".
Corso: „Policmajster Tagiejew" (film polski).
Nowości: „Cnotliwe dziewczęta".
Promień: „Sportowiec w miłości".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Odszczepieniec" i „Orzechy kokosowe" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30. 7 i 9'20.
Wanda: „Tylko dla kobiet".
Warszawa: „Pat i Patachon w Lunaparku".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 9 kwietnia

11-58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Audycja dla dzieci: „Kamienne serduszka" Jadwigi Dynowskiej w radjofonizacji p. Julji Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „J. M. Rilke" — wygłosi p. Dusza Czara. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Rola sądownictwa w życiu społecznem" — wygłosi dr. M. Czuhajowski, sędzia sądu okręgowego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Koncert wieczorny — recital skrzypcowy prof. Wacława Kochańskiego z Warszawy, akompanjuje p. Jan Hoffman. 21.10: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.25: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.10: Felieton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW. MIASTO, RADY ZAWODOWEJ, Organizacji Mł. TUR i RKS „Legji" odbędzie się we środę 9 bm. o godz. 6'30 wieczór w Sekretarjacie OKR.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 9 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyn. Uprasza się wszystkich robotników budowlanych o przybycie.

PODGÓRZE. W czwartek 10 kwietnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się konferencja mężów zaufania i zarządów grup dzielnicy XIII w sali Domu Robotniczego w Podgórzu ul. Smolki 9. Ze względu na bardzo ważne sprawy prosi komitet dzielnicowy PPS wszystkich interesowanych o niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIE WSPÓLNE PIEKARZY I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 13 kwietnia o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się robotników piekarskich całego Krakowa o przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU KRAKÓW ZW. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny.

L. Bb. 935/1930

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w otworzyć się mającej ulicy na błoniach grzegórzeckich, o łącznej długości 293 mb. o przekrojach 150/100 i 30 cm odbędzie się w Budownictwie miej. Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu **17 kwietnia 1930 r.** o godzinie 12-tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorstwo zająć wyłącznie robotników bezrobotnych, za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądnąć w Biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 Zł.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 2 kwietnia 1930 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Prezydent miasta:
w z. **Ostrowski m. p.**

W BIBLJOTECE TUR
(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . . . 1.—
Wielliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.